

prof. Richard B. Parkinson  
Uniwersytet w Oksfordzie

Temat lekcji:

### **Pierwszy gejowski pocałunek?**

Okolo roku 2450 p.n.e., pod koniec panowania króla Niuserre, dwaj staroegipscy dworzanie o imionach Nianchchnum i Chnumhotep wybudowali dla siebie grobowiec na nekropoli królewskiej w Sakkarze. Obydwaj nosili honorowy tytuł „manikiurzysty królewskiego”, wskazujący na prestiżową pozycję w bliskim otoczeniu króla; ścieżki ich kariery też są uderzająco podobne, z tym, że Chnumhotep zmarł być może pierwszy. W grobowcu znajduje się kaplica zdobiona wizerunkami obu urzędników. Przedstawiono ich w sposób typowy dla członków elity, zgodnie z normami i konwencjami dotyczącymi płci i rangi urzędu. Mężczyzn ukazano wraz z żonami i dziećmi, jednocześnie całują się oni, obejmują i siedzą razem nierzadko przedstawieni w taki sposób, w jaki ukazywano zazwyczaj właściciela grobu wraz z żoną. Kilkadziesiąt lat później grobowiec zasypano i zbudowano nad nim rampę piramidy króla Unisa. Chociaż komory grobowe obu mężczyzn okradziono już w starożytności, sam grobowiec przetrwał w stanie zadziwiająco nienaruszonym. Odkryto go ponownie w roku 1964 i odtąd stał się wzorcowym przypadkiem niepewności interpretacyjnych, jakie towarzyszą badaniu queerowej historii.

Dla współczesnego widza ci obejmujący się mężczyźni rzeczywiście wyglądają jak para jednopłciowa. Z dostępnych nam danych wynika, że społeczeństwo staroegipskie było silnie heteronormatywne i wywierało na jednostki społeczną i kulturową presję, by wchodziły w związki małżeńskie i miały dzieci. Nie wyklucza to, rzecz jasna, istnienia homoseksualnego pragnienia czy relacji jednopłciowych. Wśród tekstów literatury egipskiej znajdujemy ich wyraziste przykłady, jak opowieść o królu Neferkare i generale Sasenecie, przedstawiającą potajemnie utrzymywaną relację seksualną władcy z nieżonatym królewskim generałem. Relacje seksualne między dojrzałymi mężczyznami były ewidentnie możliwe, przynajmniej w dziełach literackich, choć najpewniej postrzegano je jako skandaliczne. W tym kontekście kulturowym publiczne upamiętnienie pary jednopłciowej byłoby czymś wyjątkowym. Możliwe są inne odczytania tych nietypowych wizerunków. Sceny z egipskich grobowców mogą się nam zdawać bezpośrednio i żywe, służą jednak ukazaniu przynależności właścicieli do elity w sposób niemający wiele wspólnego ze współczesną ideą rodziny jako romantycznego związku dwóch osób. Nie ukazują zazwyczaj tego, że – by użyć słów Philipa Larkina – „tylko miłość z nas zostanie”.

Przykłady wspólnych przedstawień dwóch mężczyzn podpowiadają, że nasi bohaterowie mogli być bliźniętami, być może jednojajowymi. Nie wiemy nic o ich rodzicach, lecz imiona są uderzająco podobne. W obu przywołuje się boga-stwórcę dziecięcych ciał – oznaczają odpowiednio „Życie-należy-do-Chnuma” i „Chnum-jest-zadowolony” – a skoro imiona nadawano w chwili urodzin, sugeruje to relację bliskiego pokrewieństwa. Choć można by przyjąć, że ludzie ci byli niespokrewnieni i przyjęli nowe, podobne imiona, gdy zostali parą jedнопłciową, brakuje w Egipcie poświadczeń takich praktyk. Scena uczytu przedstawiona w kaplicy zawiera odniesienie do pieśni o „dwóch boskich braciach”, co może stanowić nawiązanie do pokrewieństwa bogów Horusa i Seta jako więzi mitologicznie prototypowej dla relacji pokrewieństwa między Nianchchnumem i Chnumhotepem. Aluzja taka miałaby jednak pewien potencjał queerowy: w mitycznej opowieści awanturnik Set próbował z Horusem uprawiać seks. Według niektórych wariantów mitu Set chciał w ten sposób Horusa upokorzyć, jednak w jednej z wersji zagadnął go słowami: „Jakie masz piękne pośladki!”

Interpretację, w myśl której Nianchchnum i Chnumhotep są bliźniętami, przyjmuje wszelako większość egiptologów; należę do nich i ja. Kilkoro badaczy utrzymuje, że obrazowanie wykorzystane w przypadku tej pary jest tak podobne do sposobu przedstawiania właściciela grobowca z małżonką, że wskazuje na związek jedнопłciowy, mimo że wzajemny uścisk stylem przypomina bardziej wyobrażenia całujących się królów i bogów. A przecież objęcia i pocałunki nie są wyłącznie znakiem pożądania seksualnego: to gesty wieloznaczne. Linie podziału między więziami homospołecznymi\* i homoseksualnymi są w każdej kulturze zmienne i złożone, kłopot z ich ustaleniem mogą mieć i osoby wewnątrz, i na zewnątrz danej kultury. W Egipcie kiedyś ktoś dyskretnie spytał mnie i mojego męża: „Bracia czy przyjaciele?”. Upływ czasu dokłada tu jeszcze trudności.

Przykłady pożądania homoseksualnego ze starożytności są istotne dla współczesnej samoświadomości seksualnej i tożsamości społecznej, zwłaszcza w kulturach, w których „homoseksualność” uznaje się za nowoczesną „chorobę” amerykańską lub europejską. Przykład Nianchchnuma i Chnumhotepa, hołubiony jako „pozytywny wizerunek” w historii homoseksualności, jest często przywoływany w materiałach internetowych, współczesnych grafikach i kampaniach równościowych jako pierwsza odnotowana para męsko-męska w historii ludzkości. Staroegipskie piśmiennictwo, w tym przykłady, które tu wymieniałem, wykazuje, że pragnienia homoseksualne istniały, ale kwestia tego, czy należy widzieć w tych wizerunkach historyczne świadectwo takiego pragnienia, to rzecz mniej pewna. Queerowi archeolodzy i komentatorzy internetowi nierzadko

odrzucają hipotezę „bliźniaczą”, widząc w niej przejaw heteroseksistowskiego uprzedzenia, a problem interpretacji jest przedstawiany jako konflikt między uczonymi-heteroseksistami z jednej strony a radykalnie queerowymi interpretatorami przeszłości z drugiej. Ja sam, homoseksualny egiptolog, zwolennik poglądu, że mężczyźni ci są bliźniętami, dowiedziałem się na jednej z konferencji, że jestem „nie dość gejem”, skoro tak uważam. To z kolei świadczy o ogólniejszym dylemacie, z jakim borykają się historycy, dylemacie pomiędzy dostrzeganiem siebie w przeszłości a postrzeganiem przeszłości jako skonstruowanej odmiennie od naszej rzeczywistości.

Ten sam kłopot interpretacyjny napotyka przy okazji podobnego wizerunku pary mężczyzn pochodzącego z grobowca dwóch architektów o imionach Hor i Suty, wykonanego około 1375 roku p.n.e. Ich imiona pochodzą od imion spokrewnionych bóstw – Horusa i Seta, a w inskrypcji Suty mówi o Horze: „wyszedł z łona ze mną tego samego dnia” – co sugeruje, że byli bliźniętami. Egiptolog Greg Shubert wysuwa hipotezę, jakoby grobowiec wzniesiono dla pary jedнопłciowej, później zaś zbulwersowane małżonki i rodziny doprowadziły do zatarcia wizerunków zmarłych. Shubert zakłada, że mamy tu do czynienia z osobami niespokrewnionymi, które przypadkiem urodziły się tego samego dnia. Chociaż tekst daje się w ten sposób odczytać – nie mówi wyraźnie, że obaj mężczyźni pochodzą z *tego samego* łona – to na niekorzyść owej hipotezy świadczą inne dowody materialne: na innej należącej do nich steli zatarto również wizerunki ich żon. Co zatem uznamy za ważniejsze, szukając chwiejnej równowagi między fragmentarycznymi świadectwami: interpretację „idącą pod prąd” czy też interpretację popartą udokumentowanym kontekstem? Interpretację podkreślającą podobieństwa czy różnicę? W przypadku Nianchchnuma i Chnumhotepa nie ma niestety dodatkowego materiału, który by pomógł te dylematy rozwiązać.

Niejasność i wieloznaczność mogą nas frustrować, ale oddają również fakt, że we wszystkich społeczeństwach wielokształtne ludzkie pragnienie opiera się sztywnym podziałom i czarno-białym określeniom. Przyjaźń, czułość, pożądanie i miłość znajdują się często w płynnym kontinuum, zróżnicowanym nawet wewnątrz jednej kultury; nie dają sobie narzucić jakichkolwiek binarnych definicji. Z biegiem lat widzowie nadali przedstawieniu Nianchchnuma i Chnumhotepa rozmaite znaczenia. Ten wyrazisty symbol starożytnej męskiej bliskości daje się dzisiaj łatwo odczytać jako nacechowany erotycznie. Stał się dla wielu osób ikoną queer, choć pewnie nie powstał z taką intencją. Biorąc jednak pod uwagę dobrze udokumentowane istnienie pragnienia homoseksualnego w starożytnym Egipcie, możemy przypuszczać, że mężczyźni ci byli przedmiotem starożytnego queerowego spojrzenia, gdy ich grobowiec można było jeszcze odwiedzać; współcześni widzowie wcale niekoniecznie jako pierwsi wyczytują w scenach braterskiej czułości homoseksualne pożądanie i erotyzm. Wszelkie poglądy kształtują się w określonym kontekście politycznym, kulturowym i

osobistym, zaś spór, o którym tu mowa, przypomina nam, że negocjowanie relacji między naszymi własnymi doświadczeniami a tożsamościami z czasów antycznych będzie zawsze trudne i złożone: trzeba nam dokonywać autorefleksji i być otwartymi na wszystkie możliwości.

Przedstawieni na ścianie grobowca dwaj mężczyźni obejmują się i całują – trzymają się za ręce już przeszło 4000 lat. Tyle wiemy na pewno, i choć jest bardzo prawdopodobne, że to starożytne bliźnięta, jednak rzeczywistość emocjonalna ich życia poza żywotem w ikonografii pozostaje niepoznana. Jak to ujmuje pewien staroegipski wiersz, „nie sposób wiedzieć, co jest w sercu”.

[tekst został podarowany „Tęczowym lekcjom” przez prof. R.B. Parkinsona; jeśli chcesz dowiedzieć się więcej, zajrzyj do książki *Queer Objects*, red. Chris Brickell, Judith Collard, Rutgers University Press 2019, s. 23-27.]

\* termin „homospołeczny” odnosi się do wielorakich więzi społecznych między osobami tej samej płci. Więzy te nie mają charakteru seksualnego, ale mogą, choć nie muszą, charakteryzować się – silniejszym bądź słabszym – napięciem erotycznym.

## **Pytania**

Dlaczego przykłady pożądania homoseksualnego ze starożytności mogą być istotne dla ludzi żyjących dzisiaj? Czy historia starożytna może dawać wsparcie i ułatwiać akceptację współczesnych tożsamości psychoseksualnych?

Jak tworzy się znaczenie świadectwa historycznego? Czy zabytek mówi „sam z siebie”, czy też my – osoby czytające, oglądające, historycy i historyczki – nadajemy mu znaczenie? (A może jedno i drugie?)

Czy łatwo jest ustalić relację między konkretnym świadectwem historycznym (źródłem), a normami i wartościami kultury, z której ono pochodzi? Jeśli historia jest zwykle pisana przez zwycięzców, którzy panują nad świadectwami, jak możemy odzyskać historię mniejszości, które nie podporządkowywały się tym normom?